

Sygnatura akt VI Ka 373/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **30 czerwca 2017 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSO Marcin Schoenborn

SSR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

Protokolant Kamil Koczur

przy udziale Marka Dutkowskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej
w G.

po rozpoznaniu w dniu 30 czerwca 2017 r.

sprawy **G. Z.** ur. (...) w K.

syna J. i A.

oskarżonego z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 2 listopada 2016 r. sygnatura akt III K 851/15

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 536,60 zł (pięćset trzydzieści sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 200 zł (dwieście złotych).

Sygnatura akt VI Ka 373/17

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 30 czerwca 2017 roku

co do całości rozstrzygnięcia

G. Z. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 157 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu w dniu 14.05.2015r. w G. przy ul. (...) na terenie Salonu (...) działając celowo dwukrotnie uderzył zderzakiem przednim samochodu marki

B.(...) o nr rej. (...) w kolano prawe P. N. powodując u niego stłuczenie kolana prawego z obrzękiem i bolesnością w okolicy kłykcia przyśrodkowego kości piszczelowej, które to obrażenia spowodowały naruszenie prawidłowego funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni.

Wyrokiem z dnia 2 listopada 2016 roku w sprawie o sygnaturze akt III K 851/15 Sąd Rejonowy w Gliwicach:

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniu 14 maja 2015 roku w G. przy ul. (...) na terenie Salonu (...) działając umyślnie, dwukrotnie uderzył zderzakiem przednim samochodu marki B. (...) o nr rej. (...) w kolano prawe P. N. powodując u niego stłuczenie kolana prawego z obrzękiem i bolesnością w okolicy kłykcia przyśrodkowego kości piszczelowej, które to obrażenia spowodowały naruszenie prawidłowego funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, czym wyczerpał znamiona występku z art. 157 § 2 kk i za to na podstawie art. 157 § 2 kk skazał go na karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 40 złotych,

- na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego obowiązek zapłaty na rzecz pokrzywdzonego P. N. kwoty 1.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

- na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 28 maja 1982r. - Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. z Kancelarii Adwokackiej w G. kwotę 826,56 złotych tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu, w tym kwotę 154,56 złotych tytułem podatku VAT,

- na podstawie art. 627 kpk oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz U. z 1983r. Nr 4 poz. 223 z późn. zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 996,46 złotych i wymierzył mu opłatę w kwocie 200 złotych.

Od wyroku apelację wywiedli obrońca oskarżonego oraz oskarżony.

Obrońca zaskarżył wyrok w całości. Zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk, polegającą na dowolnej ocenie materiału dowodowego i przyznaniu waloru wiarygodności, w odniesieniu do momentu powstania ewentualnego czynu, tylko zeznaniom pokrzywdzonego i zeznającym w tej sprawie świadkom, podczas kiedy pokrzywdzony w żywotny sposób zainteresowany był rozstrzygnięciem sądu w tej sprawie, zaś świadkowie, to pracownicy będący albo podwładnymi pokrzywdzonego, albo pracownikami tej samej firmy, co pokrzywdzony, stąd też wiarygodność ich zeznań jest wątpliwa, zwłaszcza, że zapis z monitoringu nie daje pewności, co do przebiegu zdarzenia, a doświadczenie życiowe wskazywać powinno, iż w takiej sytuacji należy z dużą ostrożnością podchodzić do zeznań świadków powiązanych poprzez więzy pracy z osobą pokrzywdzoną, czego sąd nie uczynił,

- w konsekwencji – błąd w ustaleniach faktycznych, iż swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona przestępstwa z art. 157 § 2 kk, to jest, że w dniu 14 maja 2015 roku w G. przy ul. (...) na terenie Salonu (...) działając umyślnie, dwukrotnie uderzył zderzakiem przednim samochodu m-ki B. (...) o nr rej. (...) w kolano prawe P. N. powodując u niego stłuczenie kolana prawego z obrzękiem i bolesnością w okolicy kłykcia przyśrodkowego kości piszczelowej, które to obrażenia spowodowały naruszenie prawidłowego funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni,

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 410 kpk, polegającą na niewyjaśnieniu wszystkich okoliczności faktycznych mających wpływ na rozstrzygnięcie sądu, zwłaszcza okoliczności otwarcia, bądź nie otwarcia bramy wjazdowej, a także sprawy ułożenia dywaników w pojeździe,

- w konsekwencji – błąd w ustaleniach faktycznych, iż swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona przestępstwa z art. 157 § 2 kk, to jest, że w dniu 14 maja 2015 roku w G. przy ul. (...) na terenie Salonu (...) działając umyślnie, dwukrotnie uderzył zderzakiem przednim samochodu m-ki B. (...) o nr rej. (...) w kolano prawe P. N. powodując u niego stłuczenie kolana prawego z obrzękiem i bolesnością w okolicy kłykcia przyśrodkowego

kości piszczelowej, które to obrażenia spowodowały naruszenie prawidłowego funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, co w konsekwencji miało wpływ na treść orzeczenia wydanego przez sąd I instancji,

- błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, polegający na uznaniu przez sąd orzekający, iż zachowanie oskarżonego spowodowało wypełnienie dyspozycji art. 157 § 2 kk, podczas kiedy z zebranego materiału dowodowego nie wynika fakt, iż oskarżonemu można przedstawić zarzut naruszenia wskazanego przepisu, zwłaszcza że nie wynika to z materialnych dowodów zebranych w trakcie postępowania, zaś zeznaniom świadków można zarzucić stronniczość, co wynikać może z relacji łączących ich z osobą pokrzywdzonego, zaś z monitoringu umieszczonego w salonie nie wynika, by oskarżony w sposób wskazany zeznaniami świadków dopuścił się zarzucanego mu czynu; ustalony w sposób błędny stan faktyczny doprowadził do błędnych ustaleń faktycznych, iż swoim zachowaniem obwiniony wypełnił znamiona występku z art. 157 § 2 kk.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Z kolei oskarżony, zaskarżając wyrok także w całości, zarzucił temu rozstrzygnięciu:

- błędną ocenę zgromadzonych dowodów,
- brak dążenia do osiągnięcia prawdziwych działań faktycznych i skierowanie działań wyłącznie w celu uznania oskarżonego winnym,
- brak podjęcia wystarczających działań pozwalających na ustalenie, czy do popełnionego czynu doszło, poprzez odrzucenie wniosków dowodowych oskarżonego,
- prowadzenie postępowania pod z góry ustalony wyrok skazujący.

Uzasadnienie apelacji prowadzi do wniosku, iż oskarżony zarzucił sądowi również niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, uniemożliwienie oskarżonemu zadawania pytań i składania oświadczeń, co do każdego nieprzeprowadzonego dowodu, a nadto niezasadne oddalenie wniosku dowodowego. Podobnie, jak obrońca, oskarżony wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje obrońcy i oskarżonego nie zasługiwały na uwzględnienie, stanowiły li tylko polemikę z prawidłową, co do zasady, oceną dowodów i trafnymi ustaleniami faktycznymi sądu I instancji. Wbrew stanowisku skarżących sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i dokładny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący zarzucili sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, który miał być konsekwencją naruszenia art. 7 kpk i 410 kpk, a także niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, uniemożliwienie oskarżonemu zadawania pytań i składania oświadczeń, co do każdego nieprzeprowadzonego dowodu, niezasadne

oddalenie wniosku dowodowego, a wreszcie sprzeniewierzenie się zasadzie obiektywizmu. Zarzutów tych Sąd Okręgowy nie podziela.

Jeśli idzie o zarzut związany z naruszeniem prawa do obrony oskarżonego poprzez ograniczenie jego uprawnienia do zadawania pytań świadkom i składania oświadczeń, co do treści dowodów, to nie znajduje on potwierdzenia w analizie protokołów rozpraw. Z tych dokumentów sprawozdawczych nie wynika w żadnej mierze, by oskarżony był uciszany i by nie pozwalano mu się wypowiedzieć. Wręcz przeciwnie, analiza protokołów prowadzi do konkluzji, że oskarżony miał możliwość złożenia obszernych i szczegółowych wyjaśnień, zadawania pytań świadkom, składania oświadczeń, co do przeprowadzonych dowodów, jak i składania wniosków dowodowych. W dokumentach tych nie sposób znaleźć jakiegokolwiek argumentu na potwierdzenie zarzutu oskarżonego. Dodać należy, iż w aktach sprawy brak jest śladu, by oskarżony te nieprawidłowości sygnalizował wcześniej, a więc na etapie postępowania przez sądem I instancji, czy to do protokołu rozprawy, czy w piśmie procesowym skierowanym do sądu. W tej sytuacji zarzut uznać należy za gołosłowny.

Kolejnym zarzutem postawionym przez oskarżonego pod adresem Sądu Rejonowego był ten związany z bepodstawnym i bezzasadnym oddaleniem wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczności dotyczące autentyczności zapisu monitoringu oraz interpretacji informacji z niego płynących. Decyzja sądu I instancji w tym zakresie, co do zasady była trafna i należało ją zaaprobować. Przeprowadzenie tego rodzaju dowodu w niniejszym postępowaniu było niecelowe. Nie można jednak zgodzić się z sądem I instancji, iż podstawą oddalenia wniosku winien być art. 170 § 1 punkt 5 kpk i by zasadnym było uznanie, że wniosek dowodowy oskarżonego w sposób oczywisty zmierzał do przedłużenia postępowania. Sąd Rejonowy w żaden sposób nie uargumentował, z czego wywodzi podejrzenie, iż zamiarem oskarżonego jest przedłużenie postępowania, nie wynika to natomiast z daty złożenia wniosku dowodowego i etapu procesu, na którym wniosek złożono. Zważyć należy, iż o przeprowadzenie tego dowodu oskarżony zwrócił się przed pierwszym terminem rozprawy, trudno więc stawiać mu zarzut, iż zmierzał do przedłużenia postępowania. Naruszenie przez sąd dyspozycji powołanego przepisu proceduralnego nie miało jednak wpływu na rozstrzygnięcie o odpowiedzialności karnej oskarżonego. Pozostawało więc bez wpływu na treść wyroku. Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, iż wniosek oskarżonego winien być zostać oddalony, jednak na tej tylko podstawie, iż rozstrzygnięcie kwestii nakreślonych przez oskarżonego we wniosku nie wymagało wiadomości specjalnych. Jeśli idzie o interpretację zapisu, to podmiotem wyłącznie uprawnionym i właściwym do oceny oraz ustaleń faktycznych w tym zakresie jest sąd rozstrzygający sprawę. Sąd I instancji sprostął temu zadaniu, bowiem zapoznał się z zapisem monitoringu i to nie tylko w wersji załączonej do akt przez policję, ale i z obszerniejszym zapisem monitoringu z całego pobytu oskarżonego na terenie salonu (...) w dniu zdarzenia, a nadto, biorąc pod uwagę te zapisy oraz pozostały zgromadzony materiał dowodowy, w szczególności zeznania świadków, dokumentację medyczną oraz opinię sądowo – lekarską prawidłowo ocenił dowody i poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Nie trzeba było biegłego, by zapis ocenić i wysnuć z niego, zgodne z zasadami logicznego myślenia, wnioski, co do przebiegu zdarzenia. Jeśli zaś idzie o kwestię autentyczności zapisu, to wątpliwości w tym zakresie sygnalizował oskarżony już bezpośrednio po wniesieniu aktu oskarżenia i wątpliwości te były w orbicie zainteresowania sądu I instancji, który przecież uwzględnił wniosek G. Z., by zapoznać się z obszerniejszym zapisem monitoringu z całego pobytu oskarżonego na terenie salonu (...) w dniu zdarzenia i w związku z tym o zapis taki się zwrócił. Analiza nagrań załączonych do akt na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, jak i zapisu całościowego, a także porównanie obu tych zapisów prowadzi do wniosku, iż obiektywne wątpliwości, co do ich autentyczności nie istnieją. Oskarżony nie podniósł zresztą konkretnych argumentów, które by mogłyby wzbudzić podejrzenia, co do zmanipulowania zapisu, zwłaszcza w odniesieniu do zapisu z kamery nakierowanej na bramę wyjazdową z salonu. Nadto, po odtworzeniu całości zapisu, wątpliwości już nie sygnalizował. Stąd też, wobec tych okoliczności oraz w obliczu braku racjonalnych podstaw, by uznać zapis za zmanipulowany, zasięganie opinii biegłego było nie tylko niepotrzebne, ale i nieuzasadnione.

Oskarżony, jak i obrońca, w dalszej kolejności zarzucili Sądowi Rejonowemu, iż nie wyjaśnił on wszystkich okoliczności sprawy. Naruszenia tego obrońca dopatrywał się w braku wyjaśnienia kwestii otwarcia, bądź nie otwarcia bramy wjazdowej, a także sprawy ułożenia dywaników w pojeździe. Z kolei oskarżony dostrzegł braki w materiale dowodowym w zakresie okoliczności, czy następnego dnia po urazie pokrzywdzony był w pracy (co w jego ocenie

należało zrobić poprzez zasięgnięcie wywiadu, względnie zbadanie, czy w tym dniu składał podpisy na dokumentach firmowych). Zarzutów tych nie sposób podzielić. Przypomnieć należy tak oskarżonemu, jak i obrońcy, iż dowody w procesie karnym, co do zasady przeprowadza się na wniosek stron, czego oskarżony miał świadomość, skoro wnioski dowodowe złożył. Biernością stron nie można obciążać sądu, zwłaszcza w sytuacji, gdy brak wyjaśnienia pewnych kwestii dotyczy okoliczności ubocznych, które nie dotyczą samego przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem rozstrzygnięcia przez sąd I instancji. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, by oskarżony złożył wniosek dowodowy we wskazanym w apelacji zakresie, czego jednak nie uczynił. Z drugiej zaś strony ustalenie wskazywanej przez niego okoliczności mogłoby mieć wpływ jedynie na ocenę zeznań świadków w zakresie, w jakim wypowiadali się, czy następnego dnia po zdarzeniu pokrzywdzony był w pracy, co nie miało by bezpośredniego wpływu na ocenę przebiegu zdarzenia z dnia poprzedniego. Jeśli idzie o kwestię bramy, to zapis monitoringu, z którego dowód został przeprowadzony, w sposób nie budzący żadnych wątpliwości pokazuje, jaka była jej pozycja w momencie, kiedy oskarżony za pierwszym i drugim razem ruszał samochodem. Bezsporne być zatem musi, że w tych dwóch momentach brama była już na tyle zamknięta, że oskarżony nie byłby w stanie z salonu wyjechać bez jej uszkodzenia, jak i to, że oskarżony nie mógł tego nie dostrzec (znajdował się twarzą do bramy). Jeśli zaś idzie o kwestie dywaników, to jest to okoliczność, o której wypowiadał się jedynie oskarżony i którą przytaczał celem wykazania, iż nie działał umyślnie. Okoliczność ta nie może być inaczej ustalona, jak poprzez danie wiary oskarżonemu, albo jej odmówienie. Nie ma bowiem żadnych obiektywnych źródeł dowodowych, które mogłoby przyczynić się do wyjaśnienia tej kwestii. Podkreślenia wymaga, iż nie wskazał ich ani oskarżony, ani obrońca. Kwestia ta wiąże się ze sposobem ustalania zamiaru oskarżonego, który do winy się nie przyznaje. Nie ma wątpliwości, że należy to czynić w oparciu o okoliczności przedmiotowe sprawy, a te, w zakresie dotyczącym kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego, wskazują w sposób niebudzący żadnych wątpliwości na działanie umyślne i celowe.

Przechodząc do oceny kolejnych zarzutów, przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być konsekwencją obrazy przepisów postępowania, w szczególności przepisów wskazanych w obu apelacjach, jako naruszonych przez sąd I instancji orzekający w tej sprawie. Miałoby to miejsce wówczas, gdyby sąd orzekający w I instancji nie wziął pod uwagę całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej lub też gdyby sprzeniewierzył się zasadom oceny dowodów. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

W niniejszej sprawie, rozstrzygając o odpowiedzialności karnej oskarżonego sąd I instancji nie uchybił dyspozycji art. 410 kpk. Sprostął też, co do zasady dyrektywom oceny dowodów. Nie sprzeniewierzył się także zasadzie obiektywizmu, co zarzuca mu oskarżony twierdząc, że nie dążył on do ustalenia faktycznego przebiegu zdarzeń, a postępowanie prowadził pod z góry ustalony zamiar wydania wyroku skazującego.

Wskazać należy, iż sąd I instancji uwzględnił część wniosków dowodowych oskarżonego i zażądał całości zapisu monitoringu z pobytu oskarżonego w salonie (...), jak również przesłuchał uzupełniająco biegłego wydającego w sprawie pisemną opinię sądowo – lekarską. Nie można więc zasadnie twierdzić, że prowadził postępowanie jednostronnie i nieobiektywnie. Wprawdzie oskarżony kwestionuje zasadność uzyskania uzupełniającej ustnej opinii tego samego lekarza, który wydał opinię pisemną, ale czyni to dopiero w apelacji. Tymczasem jego wniosek dowodowy był niekonkretny, a przeciwko decyzji sądu, by wezwać tego samego lekarza G. Z. nie protestował. Jakkolwiek można się zgodzić z oskarżonym, iż biegły zasadniczo winien opiniować nie tylko na podstawie przedłożonej mu dokumentacji medycznej, co również w oparciu o osobiste zbadanie pokrzywdzonego, to wskazać należy, iż tylko do takich czynności został zobligowany przez organ prowadzący postępowanie przygotowawcze, a poza tym nie uniemożliwiało to poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie. Świadczyłoby jednak o większej wnikliwości biegłego. Myli

się oskarżony, kiedy twierdzi, iż biegły w opinii ustnej nie mógłby zweryfikować swojego stanowiska zawartego w opinii pisemnej, jak również twierdząc, że niemożliwym jest uznanie, że pokrzywdzony doznał urazu kolana skoro badanie obrazowe nic nie wykazało. Doświadczenie zawodowe uczy, że modyfikacja opinii przez biegłych w toku postępowania sądowego zdarza się często. Jeśli zaś idzie o wynik badania obrazowego, to dowodzi on jedynie, iż pokrzywdzony nie doznał głębszych obrażeń kolana, a jedynie urazu zewnętrznego, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w kwalifikacji urazu – jako lekkiego, nie zaś kwalifikowanego z art. 157 § 1 kk.

Analizując zarzuty apelacji odnoszące się do dokumentacji medycznej, opinii biegłego oraz całokształtu materiału zgromadzonego w sprawie wskazać należy, iż sąd I instancji trafnie oparł się na tych dokumentach i wyciągnął z nich w pełni uzasadnione wnioski prowadzące do uznania, iż pokrzywdzony doznał urazu kolana w dniu 14 maja 2015 roku. O pewności, iż uraz taki miał miejsce w tym dniu świadczy analiza karty informacyjnej pomocy udzielonej pokrzywdzonemu na izbie przyjęć. Wynika z niej po pierwsze, że pokrzywdzony zgłosił się po pomoc medyczną w dniu, kiedy miało dojść do urazu, a po wtóre, że odczuwał on nie tylko subiektywne dolegliwości w obrębie okolicy kolana, ale też, iż lekarz udzielający mu pomocy stwierdził obrzęk okolicy, która miała być uderzona przez samochód oskarżonego. Nie ma więc żadnego powodu, by zakładać, że pokrzywdzony uraz symulował, bowiem o ile można sobie wyobrazić symulowanie bolesności, czy tkliwości jakiejś części ciała, to o udawaniu obrzęku, który jest kwestią faktu nie sposób mówić. Brak jest także podstaw, by lekarzowi udzielającemu pomocy pokrzywdzonemu zarzucać manipulację w zakresie stwierdzonych faktów i poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej. Jeśli zaś tak, to nie ma wątpliwości, że uraz kolana pokrzywdzonego faktycznie miał miejsce. Nie sposób przy tym zgodzić się z oskarżonym, iż nie był on wynikiem uderzenia samochodem przez oskarżonego, a innych zaszczości. Stwierdzone obrażenia korespondują z zeznaniami świadków dotyczącymi zachowania pokrzywdzonego po urazie i nie kłócą się z twierdzeniami oskarżonego, że pokrzywdzony nie od razu kulał. Nie jest rzeczą niespotykaną, że dolegliwości po urazie odczuwa się z pewnym opóźnieniem, kiedy opadną emocje i spada poziom adrenaliny w organizmie człowieka, który urazu doznał. Dodać należy, iż wskazywany przez świadków i widoczny na zapisie monitoringu mechanizm urazu potwierdził, jako możliwy, biegły z zakresu medycyny. Wobec tego, niemające oparcia w faktach twierdzenia oskarżonego o innych źródłach urazu oceniać należy li tylko w kategorii realizacji prawa do obrony.

Jeśli idzie o zeznania świadków, to można zgodzić się z zarzutami obrońcy i oskarżonego, że częściowo nie korespondowały one z rzeczywistością, były zmienne i wzajemnie sprzeczne, a ich ocena dokonana przez sąd I instancji nie jest wystarczająco wnikliwa. Rzecz jednak w tym, że okoliczności, o których wypowiadali się świadkowie, a które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonego były weryfikowalne poprzez zapis monitoringu. Zapis ten był zaś dowodem obiektywnym i to tym bardziej, że częściowo obalał twierdzenia świadków oskarżenia. Dla przykładu wskazać tu należy zeznania świadków odnośnie zamykania bramy wyjazdowej z salonu – zapis ten, jak słusznie wskazuje oskarżony, potwierdza, iż brama ta została celowo zamknięta przez świadka S., który w tym zakresie musiał postępować w porozumieniu z pokrzywdzonym. Innym przykładem są zeznania świadka A., które należy oceniać z dużą rezerwą – z zapisu przebiegu zdarzeń wynika, że mógł on widzieć niewielki wycinek zdarzenia, bowiem zajmował się wprowadzaniem do salonu motocykli i tylko na moment odwrócił głowę w kierunku samochodu oskarżonego. Odmienne ocena tego dowodu przez sąd I instancji była nieprawidłowa, ale nie spowodowała błędnych ustaleń faktycznych. Twierdzenia tego świadka o odszakowaniu oceniać należy jedynie przez pryzmat subiektywnego wrażenia świadka i subiektywnego zapamiętania przebiegu niewielkiego wycinka zdarzenia. Jakkolwiek można mieć wątpliwości ile świadek dostrzegł ze zdarzenia, to zapis monitoringu potwierdza, iż samochód oskarżonego, przynajmniej za pierwszym razem, ruszył bardzo dynamicznie. Jeśli zaś idzie o zeznania świadka S., to również i one podlegają weryfikacji poprzez monitoring z którego wynika, że do uderzenia samochodem w pokrzywdzonego doszło dwukrotnie, a także iż brak podstaw do przyjęcia skrócenia kół w kierunku pokrzywdzonego. Kwestia hamowania, która jest poruszona tak w apelacji obrońcy, jak i oskarżonego nie wskazuje na niewinność oskarżonego, czy też brak umyślności w jego działaniu, a jedynie na specyficzny sposób działania polegający na braku woli spowodowania większych obrażeń u pokrzywdzonego i braku chęci zniszczenia bramy wyjazdowej z jednej strony, z drugiej zaś – chęci uderzenia pokrzywdzonego czy to celem skłonienia go do otwarcia bramy, czy też celem dania mu nauki za brak porozumienia i odmowę wydania samochodu.

Nie można było zgodzić się z obrońcą, iż zapis monitoringu nie rozstrzygał o winie oskarżonego i nie był przesądający dla sprawy. Wręcz przeciwnie, dowód ten w sposób jednoznaczny wskazywał na winę oskarżonego, w tym działanie umyślne. Rację ma przy tym sąd I instancji, iż przesądzający dla oceny pozostałych dowodów i ustalenia stanu faktycznego był głównie zapis z wejścia głównego. To on, nie zaś zeznania świadków, które mogą być wynikiem subiektywnego odbioru zdarzenia, czy też uświadomionej, albo nieuświadomionej woli wspierania pokrzywdzonego, miał przesądzające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Wynika z niego po pierwsze, iż w momencie kiedy oskarżony ruszał samochodem, brama wyjazdowa była już na tyle zamknięta, iż uniemożliwiała wyjazd samochodem oskarżonego z salonu bez uszkodzenia bramy. Argument ten ma jeszcze większe znaczenie przy ocenie zamiaru oskarżonego przy drugim ruszeniu pojazdem. Oznacza to tyle, że ruszenie pojazdem przez oskarżonego nie mogło zmierzać do opuszczenia salonu, gdyż było to niemożliwe. Jeśli zaś tak, to ruszenie to było albo dziełem przypadku, albo było nakierowane na celowe przemieszczenie pojazdu w kierunku pokrzywdzonego, który nie uwzględnił oczekiwań oskarżonego i dodatkowo zamknął mu możliwość odjazdu z salonu. Pierwsza wersja byłaby zgodna z twierdzeniami oskarżonego, iż samochód ruszył przez przypadek z uwagi na źle ułożone dywaniki. Wersja ta kłóci się jednak z oceną sytuacji przez pryzmat zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Tego typu sytuacje zdarzają się wyjątkowo rzadko. Poza tym nawet gdyby założyć, że dywanik był źle założony, to sam dywanik nie spowodowałby naciśnięcia pedału gazu. Po trzecie wreszcie, samochód oskarżonego startował w momencie, kiedy nie było już możliwości wyjazdu, więc nie było logicznej potrzeby, by w tym celu naciskać pedał gazu. Zresztą zważyć należy, iż hamowanie pojazdu nastąpiło skutecznie i dwukrotnie, a więc dywanik nie mógł mieć wpływu na ruch pojazdu i kontrolę nad nim przez oskarżonego. Zdaniem Sądu Okręgowego nie ma też możliwości by ruch pojazdu był wynikiem jedynie szarpnięcia pojazdem na skutek nieudolności działań kierowcy. Z zapisu monitoringu wynika, że samochód nie skoczył, lecz ruszył do przodu, co wskazuje na intencjonalność zachowania kierującego. Nie ma wątpliwości, że samochód oskarżonego chciano zatrzymać w salonie m.in. z tego powodu, że G. Z. nie podpisał dokumentów jego odbioru, ale zapewne również z powodu nierozliczenia się z salonem. Nie ma to wpływu na ocenę zachowania oskarżonego, który przecież z salonu mógł się oddalić, bez samochodu. W żadnej mierze nie można mówić o pozbawieniu go wolności, a jedynie woli zatrzymania jego rzeczy. Również i to, że pokrzywdzony nie opuścił toru jazdy nie ekskulpuje oskarżonego. Zapis przebiegu zdarzeń nie wskazuje na to, by pokrzywdzony miał zamiar zejść oskarżonemu z toru jazdy i by oskarżony mógł tak zakładać. Wręcz przeciwnie, pokrzywdzony konsekwentnie stał przed samochodem oskarżonego, być może dlatego, by w swoim subiektywnym przekonaniu uniemożliwić mu wyjazd tym bardziej, że stał tyłem do bramy i nie widział, w jakiej jest ona pozycji. Zresztą za umyślnym działaniem oskarżonego przemawia także całokształt jego zachowania w salonie w czasie drugiego w nim pobytu w dniu zdarzenia, ale także i po uderzeniu pokrzywdzonego. Postawa oskarżonego przed ruszeniem pojazdem świadczy o tym, że był on zdeterminowany, by postawić na swoim i w żadnej mierze nie godził się na stanowisko i żądania salonu. Był wzburzony i krytycznie nastawiony do pracowników salonu, z którymi rozmawiał. Gdyby zaś do uszkodzenia ciała pokrzywdzonego doszło nieumyślnie, to oskarżony podjąłby próbę wyjaśnienia sprawy z pokrzywdzonym, przeproszenia go, do czego niechybnie nie doszło, a tak postąpiłby każdy, kto wyrządziłby krzywdę drugiemu w sposób nieumyślny. Wreszcie, umyślność działania oskarżonego potwierdza dwukrotność zachowania oskarżonego.

W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że ustalenie sądu I instancji, iż obrażenia ciała pokrzywdzonego spowodował oskarżony jest ze wszech miar prawidłowe. Powstanie obrażeń jest niewątpliwe, podobnie jak mechanizm ich powstania. Umyślność oskarżonego, co najmniej w zamiarze ewentualnym, nie budzi żadnych wątpliwości jeśli wziąć pod uwagę zapis monitoringu i całokształt jego zachowania tak przed, jak i po uderzeniach. Kwestię tę przeanalizował sąd I instancji i oceny tej nie trzeba powtarzać. Tak więc ocena prawna czynu oskarżonego dokonana przez sąd I instancji była prawidłowa i zasługiwała na aprobatę.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze i środku kompensacyjnym Sąd Okręgowy również nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięć sądu I instancji. Orzeczone wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności była trafna przy uwzględnieniu okoliczności mających wpływ na jej wybór i wymiar, w szczególności tych, o jakich mowa w art. 53 kk. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary oskarżonemu. Rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować. Jeśli zaś idzie o orzeczenie o środku

kompensacyjnym, to Sąd Rejonowy wskazał, czym kierował się kształtując orzeczenie w tym zakresie. Zdaniem Sądu Okręgowego zadośćuczynienie w tej sprawie w żadnej mierze nie jest niewspółmiernie wysokie biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, a także charakter urazu i jego umiejscowienie.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionych na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę oraz samego oskarżonego, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkowało również obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami za doręczenia – 20 złotych oraz za obronę z urzędu, a nadto opłatą. Nie ma przy tym wątpliwości, że sytuacja materialna oskarżonego w powiązaniu z jego możliwościami zarobkowymi nie sprzeciwia się takiemu rozstrzygnięciu.